Rok III. Nr. 56. Sosnowiec, wtorek 6 marca 1928 roku. Cena [illegible] 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘ[illegible]

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

[illegible]a wy-[illegible]esięcznie [illegible] 2.00 [illegible] redakcji i administra-[illegible]tsudskiego Nr. 8, tele-[illegible] 4-97, telefon mieszkania [illegible]edaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILIE: Będzin, ho[illegible] B[illegible] tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, P[illegible]dskiego 5.

W dniu Imienia W. P. Redaktora „Expresu Zagłębia"

WIKTORA MONSIORSKIEGO

składają najserdeczniejsze życzenia

Współpracownicy Redakcji, Administracji i Drukarni.

Sosnowiec, dnia 6 marca 1928 r.

Pomyślny przebieg wyborów dla bloku współpracy z rządem.

Wielkie zwycięstwo listy Nr. 1.

Klęska Chjeno-Piasta w całym kraju.

Wyniki wyborów w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Podane przez nas wczoraj wyniki głosowania dotyczyły tylko powiatu będzińskiego, sprawozdania bowiem z pow. zawierckiego nadeszły dopiero koło godź. 8 rano, a więc wówczas, gdy numer »Expresu Zagłębia« już się drukował.

Obecnie podajemy poniżej ilość głosów, jakie padły na listy w pow. będzińskim i zawierckim.

Nr. listy	Ilość głosów w pow. bęz.	Ilość głosów w p. zawier.	Razem
1	39.078	14.394	53.472
2	15.122	14.090	29.212
4	690	2	692
5	1.321	18	1.339
13	57.923	9.246	67.169
24	9.655	2.934	12.589
25	1.445	2.646	4.091
18	9.443	1.962	11.405
33	9.000	1.235	10.235
11	1.552	2.091	3.643
36	153	15	168
10	205	—	205
34	10	—	10

Na zasadzie powyższego wyniku lista Nr. 13 (komunistyczna) otrzymała 3 mandaty, lista Nr. 1 (bezp. blok współpracy z rządem) 2 mandaty i lista Nr. 2 (P. P. S.) 1 mandat.

Głosy pow. zawierckiego nie wywarły wpływu na polepszenie sytuacji listy Nr. 1, która głosami samego powiatu będzińskiego zdobyłaby również 2 mandaty. Głosy zawierckie zasiły natomiast komunę i PPS., która dzięki Zawierciu otrzymała 1 mandat.

Endecja, która w Zagłębiu panowała niepodzielnie, jak widać z wyniku wyborów, na naszym gruncie straciła wpływy całkowicie i zeszła do roli podrzędnej partyjki. Nie uratowałaby jej nawet chadecja korfantowska, gdyby oddała swe głosy na 24.

Gdyby nie to przedziwne zaślepienie endecji, chadecji i rzeczników monarchizmu, gdyby te partyjki istotnie miały na celu dobro państwa, a nie chęć policzenia się tylko, wówczas blok bezpartyjny uzyskałby niewątpliwie 4 mandaty. Jednak na otrzeźwienie tych ludzi liczyć nie można. Wolą wzmocnić komunistów, niż poprzeć rząd w jego usiłowaniach odrodzenia gospodarczego Polski.

Endecja pocieszyć się winna, że nie sama jedna poniosła klęskę. Towarzyszami jej niedoli po za chadecją i monarchistami są żydzi, którzy tak rozstrzelili swe głosy, jak nigdy dotychczas.

Przysłowiowa więc »solidarność żydowska« niczem się nie różni od solidarności polskiej.

Wynik wyborów w woj. kieleckiem.

Wczoraj otrzymaliśmy wyniki wyborów że wszystkich okręgów na terenie woj. kieleckiego. Wyniki te są następujące:

Kielce: lista Nr. 1 — 1 mandat, Nr. 2 — 1 mandat, Nr. 10 — 2 mandaty, Nr. 24 — 1 mandat.

Radom: Nr. 1 — 2 mand., Nr. 2 — 2 mandaty, Nr. 3 — 1 i Nr. 25 — 1 mand.

Częstochowa: Nr. 1 — 1 m., Nr. 2 — 1, Nr. 3 — 2 i Nr. 25 — 1 mandat.

Sandomierz: Nr. 2 — 2, Nr. 3 — 2 i Nr. 10 — 1 mandat.

Wierzbnik: Nr. 1 — 2 mand., Nr. 2 — 1, Nr. 3 — 2 i Nr. 10 — 1.

Będzin: Nr. 1 — 2, Nr. 2 — 1 i Nr. 13 — 3 mandaty.

Ogółem z listy Nr. 1 wyszło 8 posłów, z listy Nr. 2 — 8, z listy Nr. 3 — 7, z listy Nr. 10 — 4, z listy Nr. 25 — 2 i z listy Nr. 13 — 3 posłów.

W całem więc województwie dawna chjena rozporządza 2 mandatami. Djabelnie mało!

Wyniki wyborów 32 okręgów.

WARSZAWA, 5. 3. (wł.) O godz. 13 w południe otrzymaliśmy wiadomość że na podstawie dotychczasowych obliczeń z 32 okręgów wyborczych, poszczególne listy zdobyły następującą ilość mandatów:

Lista nr. 1 B. B. W. z R. — 50 mandatów.
2. P. P. S. — 27 mandatów.
3. Wyzwolenie — 14 „
7. N. P. R. — 5 „
8. Selrob. prawica — 2 „
10. Stronnictwo chłopskie 8 „
12. Chłopskie str. radyk. 1 „
13. Komuniści 6 „
17. Zjedn. nar. żyd. w Małop. 5 „
18. Blok mniejsz. nar. 19 „
19. Selrob. lewica 3 „
21. Nar. p[illegible]ństw. blok pracy 5 „
22. Blok [illegible]ybor. ukraiński 2 „
24. Katoli[illegible]o-nar. 18 „
25. Blok P[illegible]asta i Ch. D. 7 „

Luźne listy lokalne 9 mandatów, w tem lista Korfantego na Górnym Śląsku 3 mandaty.

Ostatnie wyniki we Lwowie.

Według ostatnich obliczeń następujące listy otrzymały mandaty we Lwowie — Mieście. Lista Nr. 1 — 1 mandat.

Lista nr. 17 — 2 mandaty.
„ „ 24 1 „

Wybory w Łodzi.

ŁODŹ, 5. 3. (wł.) Wyniki wyborów województwa z 5 okręgów, na które przypada 31 mandatów przedstawiają się następująco.

Nr. 1. 4 mandaty.
„ 2. 9 „
„ 3. 7 „
„ 10. 3 „
„ 18. 4 „
„ 24. 1 „
„ 25. 1 „
„ 37. 2 „

ŁUCK, 5. 3. (wł.) Ogółem z 3 okręgów na Wołyniu lista nr. 1 otrzymała 10 mandatów.

Lista nr. 18 otrzymała 1 madat
„ „ 22 „ 2 „
„ „ 8 „ 3 „

Charakterystycznem jest fakt, że w roku 1922 wszystkie 16 mandatów otrzymał blok mniejszości narodowych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Do wielce Szanownych Wyborców
Bloku Współpracy z Rządem.

55.472 głosy padły na listę Nr. 1. W ten sposób uzyskaliśmy dwa mandaty.

Za poniesiony trud i znój, za niczem niewynagrodzoną pracę składa Wam Biuro Okręgowe Bloku Współpracy z Rządem gorące i serdeczne podziękowanie. Społeczeństwo zawierzyło Marszałkowi Piłsudskiemu i dla jego nieśmiertelnej ideologji oddało swe głosy.

Nie zawiedziecie się!

Ubolewać należy nad nierozważnym krokiem listy Nr. 11, Nr. 24 i listy Nr. 25. Przez wasze rozstrzelone głosy utracono w Zagłębiu trzeci mandat na rzecz Bloku Współpracy z Rządem. Pomogliście komunistom do zdobycia trzeciego mandatu.

Nie winimy waszych bezkrytycznych wyborców, ale was, kierownicy, prezesi i organizatorzy i prasę za waszą krótkowzroczność i społeczną lekkomyślność. Nadużywaliście wiary i kościoła dla spekulacji politycznej i to jest smutne. I to jest smutne, że niektóre wielkie warsztaty pracy na krótki czas przed wyborami celowo gnębiły i prowokowały robotników.

Pomnijcie, obywatele, o przysłowiu: »Lepiej późno niż nigdy«. Macie tydzień czasu do refleksji. — Jeżeli macie poczucie godności społecznej, to przy wyborach do senatu oddacie wszyscy głosy na listę Nr. 1.

Okręgowe Biuro
Bloku Współpracy z Rządem

Wynik wyborów na Śląsku.
Zwycięstwo listy Nr. 1.

KATOWICE, 5. 3. (wł.) W okręgu katowickim blok wsp. z rządem otrzymał 2 mandaty, niemcy 2 i Korfanty 1 mandat.

W okręgu Kr. Huta-Swiętochłowice blok 2 mand. niemcy 2 i Korfanty 1.

W okręgu Pszczyna-Rybnik blok wsp. z rządem 3 mandaty, niemcy 2 PPS—1 i Korfanty 1.

Wogóle na 17 mandatów 7 zdobyła lista bezp. bloku, 6 niemcy, 3 Korfanty i 1 PPS.

Min. Zaleski o rokowaniach z Litwą.

GENEWA, 5.3. Minister Zaleski oświadczył, że Polska zdecydowana jest przejść do porządku nad wszystkiemi osobliwościami noty Waldemarasa i przyjąć do wiadomości jedynie jego rzekomą gotowość do rozpoczęcia rokowań. Pójdzie aż tak daleko, że nie odrzuci nawet Królewca, jako miejsca rokowań, aby nie dać sposobności do nowych odwlekań przez tego rodzaju spory. Rzecz w każdym razie będzie omawiana przedtem między członkami rady.

Według tutejszych pogłosek Waldemaras wystosował do Belaestra prośbę, aby osobiście interwenjował w rokowaniach. Belaestr miał jakoby zamiar wywołać formalną dyskuksję w radzie, aby otrzymać specjalny mandat. Trudno na razie ocenić, czy wobec dziś ujawnionego stanowiska Polski mandat taki będzie jeszcze aktualny.

3 sprawy polsko-gdańskie
na marcowej sesji ligi narodów.

GENEWA, 5.3. (wł.) Na porządku dziennym marcowej sesji ligi narodów będą 3 sprawy polsko-gdańskie, a mianowicie: 1) sprawa kontroli bezpieczeństwa i kontroli celnej w polskim basenie amunicyjnym na Westerplatte w Gdańsku, 2) sprawa postoju polskich okrętów wojennych i 3) sprawa skarg kolejarzy gdańskich przeciwko skarbowi polskiemu przed sądem gdańskim. Ze względu na podjęcie rokowań polsko-gdańskich, pierwsze dwie sprawy będą zdjęte z porządku dziennego obecnej sesji rady ligi narodów. Trzecia zaś sprawa będzie najprawdopodobniej odroczona ze względu na obfity materjał wypracowany przez międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze, z którym odpowiednie organy rady ligi narodów w tak krótkim czasie nie będą mogły się zapoznać.

O czem będą radzili dyplomaci
w Genewie?

GENEWA, 5. 3. Zaleski, Stresemann Chamberlain i Briand są tu już od wczoraj.

Okoliczność zjawienia się po raz pierwszy w towarzystwie Chamberlaina przyszłego ambasadora Anglji w Paryżu, sir Williama Tyrella, oraz w towarzystwie Brianda głównej postaci kierującej na Quai d'Orsay — Filipa Berthelota, podkreśla doniosłość polityczną obecnego zjazdu, niezależnie od porządku jawnych obrad. Oczekiwany także Litwinow.

Ogłoszenie wyborów francuskich na 22 kwietnia i niemieckich na 31 maja sprawia, że zjazd jest ostatnim odbywanym w obecnej konstelacji wewnętrznej Francji i Niemiec. Briand pragnie dużych efektów zabezpieczenia pokoju przy oszczędzaniu drażliwości Niemiec, kłopotem Brianda jest atoli uporczywy nacisk Kelloga na zawarcie wielostronnego paktu, wyrzekającego się uroczyście wogóle woiny, jako instrumentu polityki państwowej, co idzie znacznie dalej od wrześniowej rozolucji polskiej, z takim trudem przyjętej przez Niemcy.

Inicjatywa Kelloga, — sprawa udziału ligi w paktach regionalnych koucyljacyjno - arbitrażowych, wydług kompromisowej rezolucii, którą zapewne jutro uchwali komisja Benesza, — sprawa mitraljez, — konflikt węgiersko - rumuński, — sprawa szkolna śląska, — sprawa litewska, — wreszcie ewakuacja Nadrenji oraz konflikt włosko - austrjacki — oto lista tematów dyskusji.

Briand przed wyjazdem z Paryża zawarł niespodzianie pakt z Hiszpanią z ogromnemi ustępstwami Madrytowi w Tangerze, co niezawodnie wzburzy Mussoliniego, oraz pakt ze Szwecją, podający arbitrażowi wszystko bez zastrzeżeń, niejako za wzór innym paktom. Oba te posunięcia budzą sensację.

Smiała ucieczka 5 kasiarzy
z więzienia sandomierskiego.

SANDOMIERZ, 5.3. (wł.) Wczorajszej nocy 5 niebezpiecznych kasiarzy, którzy odsiadywali karę w więzieniu sandomierskiem w nader sprytny sposób dokonali ucieczki.

Kasiarze którzy byli zamknięci w jednej z celi wybili dziurę w suficie, poczem dostali się na dach, a stamtąd opuścili się na ziemię i przez wysoki mur okalający więzienie zbiegli.

Pościg policji zarządzony za zbiegami nie dał dotychczas rezultatu.

Nazwiska zbiegłych kasiarzy są następujące: Ignacy Jaświński, Stanisław Szumer, Jan Nowakowski, Jakób Osiecki i Jan Kręcin.

Desperacki skok bandyty Rosenbluma.

WARSZAWA, 5. 3. Krwawy opryszek Chil Rosenblum, który trzema kulami ranił w ub. czwartek wywiadowcę Radosza, usiłował uciec z aresztu przy urzędzie śledczym.

Na godzinę 8 rano wyznaczono wczoraj

konfrontację

z policjantami, przybyłymi z Lublina. Bandycie zdjęto kajdany i wyprowadzono go z celi pod konwojem dwu posterunkowych.

Na klatce schodowej Rosenblum odepchnął znienacka policjantów,

przesadził balustradę

i skoczył z wysokości II piętra.

Gdy konwojenci zbiegli na parter, bandyta leżał bez ruchu z rozkrzyżowanemi ramionami. Z nosa ciekła mu krew.

Przeniesiono go do pokoju dyżurnych, wezwano pogotowie.

Lekarz

stwierdził omdlenie,

żadnych jednak obrażeń ciała nie stwierdził.

Kilka kropel amoniaku starczyło do przywrócenia mu przytomności. Konfrontacja miała przebieg normalny. Rosenblum wrócił do celi.

Prasa donosi, że...

— Wobec rozsiewania pogłosek o rzekomem zamykaniu przez władze szkolne szkół polskiej macierzy szkolnej, prezes macierzy p. Swieżyński, w piśmie do min. oświecenia stwierdził, że o zamknięciu lub zamiarze zamknięcia jakiejkolwiek szkoły polskiej macierzy szkolnej przez władze nic mu nie wiadomo.

— Bierząca sesja rady ligi narodów potrwa do piątku lub soboty przyszłego tygodnia. Z pośród licznych zagadnień politycznych na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa przemycania broni do Węgier. Przypuszczalnie liga narodów wyznaczy specjalną komisję śledczą. Na bieżącej sesji nie poweźmie żadnej decyzji.

— Wpływy z danin publicznych i monopolów za dwie pierwsze dekady lutego 1928 r. wyniosły ogółem 125 milj. zł., tj. o 36 milionów więcej, niż za dwie pierwsze dekady lutego 1927 r., w tem w pływy z danin publicznych dały 82 milj. zł. wobec 54 milj. wpływy zaś z monopolów 43 milj. zł. wobec 35 milj. zł. za dwie pierwsze dekady 1927 r. Daniny publiczne dały przeto za pierwsze dwie dekady lutego 1928 r. o 28 milj. zł. więcej monopole zaś o 8 milj. zł. więcej niż za pierwsze dwie dekady lutego 1927 r.

— Na posiedzeniu rady ministrów w d. 2 bm. uchwalono na wniosek min. pracy tekst następujących czterech rozporządzeń prezydenta z mocą ustawy: 1) O sądach pracy, 2) o hygienie pracy, 3) o umowie o pracy pracowników umysłowych i 4) o umowie o pracy pracowników fizycznych.

Niebawem dekrety te będą ogłoszone w »Dzienniku Ustaw«, poczem znaczenie tych kapitalnych

zdobyczy socjalnych omówimy na łamach «Expresu»

— Ministerjum rolnictwa przyznało związkom komunalnym zasiłki na zalesienie nieużytków w sumie 241 tysięcy zł., z czego nie województwo kieleckie wypada 10 tys.

— Onegdajsze rokowania w przemyśle metalowym, prowadzone w Berlinie pod kierownictwem urzędowego rozjemcy, nie dały wyników. Przemysłowcy odrzucili kategorycznie projekt uregulowania taryfy płac mechaników. Rozjemca zaproponował pewnego rodzaju regulację akordową, którą znowu robotnicy odrzucili. Jak donosi »Vossische Zeitung«, sytuacja jest bardzo poważna. Jeżeli dziś przedpołudniem odbędą się nowe rokowania i nie dadzą wyników, to należy się liczyć z zamknięciem w ciągu dnia dzisiejszego 5-ciu największych fabryk metalowych w Berlinie, zatrudniających 60.000 robotników.

— Rada ministrów zatwierdziła układ francusko-hiszpański w sprawie Tangeru. W godzinach popołudniowych minister Briand przyjmie sir Austena Chamberlaina i zakomunikuje mu treść tego układu. Pozatem odbędzie się również rozmowa pomiędzy ambasadorem hiszpańskim w Paryżu a Chamberlainem w sprawie warunków ewentualnej ratyfikacji układu przez Anglię i ewentualności powrotu Hiszpanji do ligi narodów.

Brak wody w Modrzejowie

przez gospodarkę francuską.

Skutkiem robót podziemnych na kop. Modrzeiów odciągnięto wodę ze studni tak, że w całym Modrzejowie okazał się zupełny brak wody. Wypadek ten stał się klęską dla 4.000 mieszkańców o tyle niebezpiecznym, że do domowego użytku muszą brać wodę z pobliskich glinianek, brudnej rzeki, co może wywołać choroby, albo też całemi godzinami szukają wody w okolicy Niwki.

Wobec powyższego mieszkańcy zwrócili się z prośbą do zarządu tow. sosnowieckiego o przedsięwzięcie środków zaradczych. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano żadnej odpowiedzi, każdy zaś dzień dawał się we znaki, szukającym niezbędnego środka odżywczego, przeto zwrócono się do magistratu o przysłanie komisji celem ostatecznego zlikwidowania sprawy.

Magistrat w dniu 16. I. br. przysłał komisję, składającą się z 2-ch inż. miejskich i sekretarza, tow. sosnowieckie przysłało 3-ch inżynierów. Stwierdzono istotny brak i komisja odjechała, przyrzekając załatwić tę sprawę. Jednak stało się inaczej.

Do dnia 20. II. nie było żadnej odpowiedzi wobec tego postanowiliśmy udać się inną drogą, napisaliśmy prośbę z podpisami kilkunastu mieszkańców i wysłaliśmy ją do p. wicepr. prof. dr. K. Bartla, prosząc o interwencję.

Prośba powyższa odniosła skutek i w dniu 2 b. m. przybył przedstawiciel p. wicepremjera w towarzystwie lekarza powiatowego, radcy i sekretarza magistratu miasta Sosnowca, po dokładnem zbadaniu uznano za słuszne pretensje mieszkańców i przedstawiciel dał przyrzeczenie, iż rząd poczyni kroki w usunięciu braku wody, rozkazując wybicie studni i dostarczenie mieszkańcom wody.

Delegat oświadczył, że w ciągu 2 miesięcy sprawa będzie zlikwidowana.

Z poważaniem
M. Kwietniewski.

Jak się dowiadujemy, tow. sosnowieckie już przystąpiło do robót, wskazanych przez komisję. Przyp. red.

Napad rabunkowy w śródmieściu Dąbrowy.

Bandyci zrabowali 1900 złotych.

Onegdaj o godzinie 8 wieczorem w śródmieściu Dąbrowy, obok magazynów kolejowych byłej kolei dębińskiej, 3 bandytów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego.

Przebieg napadu był następujący:

Kiedy dwaj kupcy Hirsz Klajnberg z Trzebini i Chaskiel Szwarcberg z Dąbrowy przechodzili obok magazynów kolejowych podeszło do nich 3 osobników uzbrojonych w rewolwery i zażądali wydania pieniędzy.

Bandyci zrabowali Klajnbergowi 1900 złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku: Zawiadomiona o śmiałym tym napadzie policja natychmiast rozpoczęła pościg za bandytami, który dotychczas jednak nie dał pożądanych wyników.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 6 Wtorek	Dziś: Wiktora Jutro: Tomasza Wschód słońca 6.11 Zachód „ 5.25

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Wtorek 6 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
11.40 Odczyt pt. „Podstawy gospodarcze naszej niepodległości".
17.05 Komunikat wydziału oświecenia publicznego woj. śl.
17.20 Wykład historji polskiego.
17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.45 Rozmaitości.
18.55 Komunikat harcerski.
19.20 Transmisja opery z Poznania.
22.10 Sygnał czasu i komunikaty PAT. i sportowy.
22.30 Muzyka lekka.

Z Sosnowca.

(s) Wezwanie. Wszystkie komitety lokalne bloku współpracy z rządem raczą we wtorek dn. 6 marca br. odbyć posiedzenie w pełnym składzie, a to w celu przygotowania się na najbliższą niedzielę do wyborów senackich.

Zapotrzebowanie prelegentów na wiece na bieżący tydzień należy kierować telefonicznie do biura okręgowego bloku, telef. 5-02, listownie lub przez specjalnych kurjerów.

Komitety lokalne muszą znaleźć w sobie na tyle siły moralnej, aby przekonać komitety innych odłamów przez które Myśl Polska straciła 1 mandat, aby się ocknęły i oddały lojalnie swe głosy na listę nr. 1.

(s) Sprawozdanie komitetu ratunkowego w Sosnowcu za czas od 1 stycznia 1928 r. do 1 marca b. r. Saldo gotówkowe na 1. I. 1928, 136 zł. 09 groszy, wpływy gotówką w styczniu 1350 zł. 94 gr., w lutym 987 zł. 99 gr. Razem: 2454 zł. 95 groszy.

Wydatki: Na utrzymanie kuchni wraz z lokalem, żywnością, posługą,

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

189.

Miał im dać odpowiedź ostrą, gdy nagle Fabian cały gniew jego zwrócił na siebie.

Przemysłowiec nie przypuszczał podobnego zuchwalstwa.

— Obejdę się bez zezwolenia pańskiego, panie Fabianie — odrzekł dumnie — i uwalniam pana od krytykowania mych czynów i projektów. Odezwałeś się pan do mnie niewłaściwie.

— Słowa moje były mniej, niewłaściwemi od tych, jakie wygłaszane tu są w obronie tego lekarczyka z obrazą pamięci mej matki. Czyż podobna, byś pan myślał wprowadzić do swej rodziny człowieka, który w domu pańskim dopuścił się podstępu, a w moim zbrodni?

— Myślę o tem i to musi nastąpić. Doktór tyleż jest winnym przypisywanej mu przez pana zbrodni, co i ja.

— Więc skoro pan go oczekujesz, to ja odchodzę. Nie mógłbym znajdować się w towarzystwie człowieka, nie drżąc ze zgrozy i nie okazując mej pogardy i nienawiści.

— Ja nie mam dla niego takich uczuć. Znieważasz pan człowieka nieobecnego. Zachowaj pan swój gniew do innej sposobności.

— Zachowam go. Chodź, Marcelo.

Fabian pośpiesznie wstał od stołu, skłonił się Cecylji i zwrócił się do drzwi.

Marcela pytająco spojrzała na swego ojca.

— Idź, moja córko — odrzekł p. Hauteclair.

— Jestem ci, ojcze, posłuszną, lecz proszę cię, nie śpiesz się — odrzekła żegnając go.

A do ucha siostry szepnęła:

— Pamiętaj coś mi przyrzekła.

— Co takiego? — zapytała Cecylja, jak przebudzona ze snu.

— Nie chcę, byś została jego żoną.

— Ach! — westchnęła dziewczyna z rozpaczą.

II.

Cecylja pozostała sama z ojcem. Była zgnębiona wszystkiem, co słyszała. Stanowczo wyrażony projekt ojca, opór Marcelli, gwałtowne wyrzuty Fabiana, podrażniły delikatność i szczerość jej uczuć.

I jeszcze ta Marcela, jak gdyby dla dopełnienia szczytu ironji, ośmieliła się wydać rozkaz okrutny, którv nigdy z jej ust paść by nie powinien!

Rozumie się, nie zaślubi nigdy człowieka, który namiętnie kochał Marcelę i był również przez nią kochany.

Nakoniec p. Hauteclair przerwał milczenie.

— Już dziesiąta, P. Duclos nie przyszedł. Zobaczę się z nim jutro rano.

— Niech ojciec zapomni o tem.

— Nie, wiem, co czynię.

Następnego dnia rano Rene wstał późno. Dawno już nie kosztował snu tak smacznego. Z radością obchodził wszystkie pokoje, dotykał się mebli i witał je, jak starych, niewidziano dawno przyjaciół.

U drzwi zadźwięczał dzwonek. Służąca, która poszła otworzyć, powróciła z oświadczeniem, że pan Hauteclair pragnie zobaczyć się z doktorem.

— Proś — odrzekł Rene.

Przemysłowiec wszedł z wyrazem twarzy surowym i oczyma groźnemi.

Rene podbiegł naprzeciw niego z rękoma wyciągniętemi, ale gość udał, jak gdyby tego gestu nie widział i nie uścisnął ich. Przystąpił odrazu do rzeczy i rzekł tonem oschłym:

— Powrócił pan wczoraj o szóstej wieczorem. Oczekiwałem pana przez cały wieczór, lecz bezskutecznie.

— Rzeczywiście — odrzekł doktór zdziwiony słowami i tonem p. Hauteclair — i przepraszam pana za tę zwłokę. Przepędziłem wieczór w kole rodzinnem, z matką i rodzicami Róży. Wiem dobrze, ile zawdzięczam panu... Lecz niechże pan będzie łaskaw siedzieć.

— Dziękuję panu. Nie zrozumiał mnie pan. Nie chodzi o wdzięczność pańską, ale zadośćuczynienie. Opinja mojej córki została narażoną. Skompromitowałeś ją pan. Namówiłeś pan moją córkę do jakichś wycieczek szalonych, których skutki mogły być opłakane. Biedne dziecko wyznało swój błąd przed urzędnikiem, ponieważ pragnęło nie dopuścić stawiania cię przed sąd. Należy się nam od pana zadośćuczynienie uroczyste. Czy gotów pan jest je dać

— Niech pan poda swe warunki Przyjmuję je z góry.

— Co to znaczy?... Jakich warunków żądasz pan odemnie, skoro powinieneś spełnić najświętszy obowiązek?

Ostatnie te słowa otworzyły doktorowi oczy i odsłoniły mu cel przemowy p. Hauteclair.

c. d. n.

opałem, w styczniu 736 zł. 24 gr., w lutym 917 zł. 44 gr., razem 1653 zł. 68 gr.

Mleko dla dzieci gruźlicznych za styczeń i luty 39 zł. 20 gr. Utrzymanie sekretarjatu (inkasowanie składek, roznoszenie listów, materjały piśmienne), za styczeń i luty 471 zł. 47 gr. Zapomoga doraźna, w styczniu i lutym 20 zł. Z pozostałych pieniędzy, zebranych na gwiazdkę (suma 38 zł. 78 gr. w saldzie gotówkowem na 1.-1 28), kupiono koszulki dla dzieci za 31 zł. 50 gr. Razem wydano zł. 2215 gr. 85 gr. Saldo gotówkowe na 1 marca b. r. 259 zł. 10 gr.

Wydano bezpłatnych obiadów w okresie sprawozdawczym 3932.

(s) Zapowiedź. Jeneralny komisarz wyborczy bloku współpr. z rządem zaprasza wszystkie zarządy organizacyj zblokowanych na posiedzenie we wtorek, dn. 6 III br., na godz. 7- wieczór do lokalu polskich związków zawodowych, ul. Mariacka 1 Sosnowiec.

Po szczegóły należy zwrócić się telefonicznie dziś między godz. drugą a czwartą do biura okręgowego telef. 5-03.

(s) Ukarani. W dniu 4 bm. spisano doniesienie na Wojcieca Janasika Stanisława Jakmana zam. przy ul. Lisia 7 i Bartłomieja Szypalskiego zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 52 za potajemny wyszynk wódki.

Za agitację w dniu wyborów w promieniu 100 metrowym od urny wyborczej spisano 10 doniesień.

(s) Niezwykły rekord. Nakład »Expresu Zagłębia« wynosi obecnie 12 300 egzemplarzy w dni powszenie, a 15 tys. w niedzielę i święta. Wczorajszy numer jednak ze względu na wybory rozszedł się w 15 500 egzemplarzach, co świadczy o niezwykłej na nasze stosunki poczytności.

Żaden dziennik na terenie b. Kongresówki nie może się poszczycić podobnym nakładem. Jedynie kilka pism stołecznych rozchodzi się w większej ilości egzemplarzy, niż »Expres Zagłębia«.

(s) Wyjaśnienie. P. Mucha właściciel restauracji przy ulicy Małachowskiego wyjaśnia, że St. Adamiec ze swemi towarzyszami przyszedł do jego restauracji, gdzie pił tylko piwo, pieniądze zaś zostały Adamcowi skradzione nie w restauracji, lecz na ulicy.

Z Czeladzi.

(c) W sprawie redukcji urzędników. Magistrat m. Czeladzi, stosownie do uchwały rady miejskiej wymówił pracę siedmiu urzędnikom magistratu. Powodem wymówienia miały być rzekomo odmienne przekonania polityczne.

Sprawa jednak wzięła inny obrót, ponieważ zajęły się nią władze nadzorcze, które poleciły burmistrzowi Rożkowi cofnąć natychmiast wymówienia pracy, udzielając mu jednocześnie nagany.

Zarząd miasta, jednakże polecenia nie wykonał wnosząc jednocześnie w tej sprawie rekurs, w którym wyjaśnia powód wymówienia pracy.

Epilog napadu rabunkowego pod Berlinem

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sensacyjną sprawę dokonanego w 1920 roku morderstwa rabunkowego pod Berlinem. Na ławie oskarżonych zasiadł 27-letni Józef Sośniczka, ostatnio zamieszkały w Gniazdowie, powiatu Rudnik Wielki.

Jesienią 1920 r. na drodze z Szönbergu do miejscowości Felchow, położonej pod Berlinem; na przechodzących wędrownych handlarzy małżonków Hirszhaut napadło dwoch osobników z przydrożnego lasu, z których jeden mierząc z rewolweru, krzyknął łamaną niemczyzną »pieniądze, albo życie!»

Skoro napadnięci wydali pieniądze w kwocie kilku tysięcy marek niemieckich, jakie mieli przy sobie, uzbrojony bandyta dał do nich kilka strzałów, raniąc obydwoje śmiertelnie. Łupem bandytów padły plecaki z żywnością podróżnych oraz dwie torby z towarami.

Hirrszhautowie, mimo bardzo ciężkich ran dowlekli się do pobliskiego miasteczka, gdzie złożyli zameldowanie o dokonanym na nich napadzie w policji.

Jedna z ofiar napadu, Sara Hirszhaut, wskutek otrzymania rany w szyię, zmarła. — Prowadzone wywiady przez władze policyjne niemieckie nie dawały dłuższy czas żadnych wyników i dopiero w cztery lata później wpadnięto na trop jednego ze sprawców, mianowicie brata ciotecznego Sośniczki który przyznał się do brania udziału w napadzie i jako wspólnika wskazał oskrżonego Józefa Sośniczkę.

Obaj pracowali w krytycznym czasie jako robotnicy w pobliżu Berlina. — Józef Sośniczka ujęty został na Śląsku i przekazany tutejszym władzom sądowym. — Na rozprawie Sośniczka nie przyznał się do winy, dowody jednak zebrane w śledztwie, oraz zeznania świadków, podczas przewodu sądowego, stwierdziły jego winę.

Sąd wydał wyrok skazujący Sośniczkę na trzy lata domu poprawy, z pozbawieniem praw.

Z ubiegłej niedzieli.

Migawki wyborcze.

Gwarno i rojno było na ulicach w niedzielę. Od samego rana ludziska zapamiętale dyskutowali. Człowiekowi z innej planety zdawałoby się, iż ludność ogarnął jakiś «obłęd matematyczny«. Co chwila padały z ust rozpolitykowanych, poczciwych mieszczuchów cyfry: 1, 2, 11, 18, 33. i tak bez końca.

Jakaś zapracowana kobiecina w chustce, wygrażając pięścią jakiemuś safandule w kaloszach (dzień był słoneczny i ciepły), krzyczała: «Ja ci pokażę 24!! Przeciwko Piłsudskiemu, śmiesz gadać! ty taki i owaki!»

Posypały się słowa ostre, cięte ale nie parlamentarne.

Chłopina stoi zmieszany, zafrasowany, uśmiecha się niewyraźnie.

Ciszej trochę, babo,.. ja jeszcze nic... nie wiem... Może się rozmyślę...

Okazało się, że skłócona para to... małżonkowie. Fala agitacji wyborczej udała się na chwilę do ogniska domowego i rozdzieliła na chwilę małżonków na dwa wrogie sobie «obozy».

Mimo gorączki i roznamiętnienia porządek panuje wzorowy. Wyborcy, jak widać, zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Na twarzach maluje się twarde, nieodwoalne postanowienie. W kieszeni leży taki a taki numerek i żadna agitacja już teraz nie pomoże. Rzecz postanowiona Amen.

W długim, kilometrowym ogonku licznie są reprezentowani wyborcy — żydzi. Są to przeważnie brodaci, w długich surdutach kupcy.

Stoi sobie taki sklepikarz cierpliwie godzinę, dwie, trzy by nareszcie po długim oczekiwaniu spełnić z powagą przy urnie wyborczej obowiązek obywatelski. Przyznać trzeba, że widok to niezwykły. W szarem życiu codziennem taki człeczyna reprezentuje typ, tak beznadziejnie ospały (mimo zewnętrznej ruchliwości), bezideowy, zanurzony po uszy w swym nędznym sklepiku, tak mało słonecznym, a teraz trudno go poznać.

Ano, raz na pięć lat można się rozgrzać...

Policja. Ileś - tam - dzieści godzin służby, w ostrem pogotowiu, z bronią u nogi... A jednak jest spokojna, uprzejma, opanowana. Grzecz nie udziela wyborcom informacyi. Powtarza aż do zm[illegible]enia mało rozgarniętym wyborcom biuro czynne do 9. Jakaś przys[illegible] lecz politycznie «nieuświadomiona» panieneczka zwraca się do posterunkowego z pytaniem: Proszę pana, czy ja jestem wciągnięta na listę?

— A skąd ja wiem?

— A bo myślałam, że niby policianci o takich rzeczach wiedzą... Odwraca się na obcasie i z lekko obrażoną minią... odchodzi. Obywatelka!!

Około 10-ej gorączka wyborcza opada. Namiętności powoli cichną. Stało się. Ogarnia miasto nerwowy nastrój wyczekiwania. Do jutra.. Jaki wynik? Z olbrzymiej literaratury wyborczej, z milionów słów zostaje jedno: Zobaczymy.

S. Z.

Po 20-tu latach bezkarności skazany na 8 lat więzienia.

Przed kilku miesiącami donieśliśmy o aresztowaniu w Krakowie funkcjonarjusza kolejowego, Adama Markiewicza, posądzonego o ojcobójstwo.

Obecnie przed sądem okręgowym karnym w Piotrkowie odbyła się rozprawa przeciw Markiewiczowi, która ujawniła sensacyjne szczegóły jego przestępstwa.

Przed 20-tu laty Markiewicz, syn bogatego rolnika ze wsi Jeżowo pod Piotrkowem, zamierzał ożenić się z biedną, lecz niezwykłej urody dziewczyną z sąsiedniej wsi. Ojciec silnie sprzeciwiał się temu małżeństwu nie wahając się doprowadzić do burzliwych i ostrych zajść z synem.

Jednego dnia wieś Jeżowo poruszona została wiadomością o zniknięciu ojca i syna Markiewiczów. Opuszczonem gospodarstwem zajęła się zamężna córka starego Markiewicza.

Po kilku miesiącach tajemniczego zniknięcia, psy podwórzowe wykopały z klepiska obok stodoły zwłoki starego Markiewicza w stanie pełnego rozkładu. Podejrzenia skierowały się natychmiast przeciw synowi Adamowi. Zandarmerja i policja rosyjska czyniły usilne starania w celu wytropienia Adama Markiewicza, jednak wszelkie usiłowania policii były bezskuteczne.

W ten sposób upłynęło 20 lat.

Pewnego dnia w r. 1927 siostra Adama otrzymała list z Krakowa.

Pisał do niej Adam Markiewicz, zapraszając ją do siebie, chciał bowiem uregulować sprawę spadkową. Pojechała. Brat opowiedział jej koleje swego życia.

W 1914 roku znalazł się w Niemczech, wstąpił do wojska, był na wojnie, dosłużył się stopnia feldwebla. Po wojnie osiadł w Krakowie, ponieważ otrzymał tu dobrą posadę na kolei.

Markiewicz proponował siostrze kupno jego części gruntu. W czasie kontraktu kupna i uregulowania hipotecznego wyszła na jaw zbrodnia, popełniona przed 20 laty.

Na rozprawie Markiewicz tłumaczył, że ojciec jego porwał się na niego z siekierą, którą uderzył się wskutek nieostrożności w głowę i poniósł śmierć na miejścu. W obawie przed posądzeniemgo o zbrodnię, zakopał zwłoki ojca, a sam uciekł w świat.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Adama Markiewicza na 8 lat więzienia.

Wykrycie fabryki 2-złotówek pod Nowym Sączem.

Od dłuższego już czasu zaobserwowano w Nowym Sączu i okolicy, że nieznani sprawcy puszczają w obieg większe ilości doskonale podrobionych dwuzłotuwek.

Dopiero w czasie targu dnia 21 z. m. przytrzymano na rynku w Nowym Sączu niejaką Zofię Kowalikową w chwili gdy ta płaciła za uskutecznione zakupy fałszywemi dwuzłotówkami. Kowalikowa zeznała, że monety te otrzymała poprzedniego targu od nieznanego jej mężczyzny za sprzedane produkty. Wobec tego roztoczono baczną obserwację i wykryto fabrykę fałszywych monet 2 złotowych w mieszkaniu tejże Kowalikowej.

Fabrykowane monety były wielkości monet prawdziwych, wizerunek i orzeł dobrze odbite, koloru nieco bardziej śniadego od prawdziwych, przyczem połysk był tak sztucznie robiony, a brzegi poprawiane pilnikiem. Fabrykat był doskonały, że tylko po wadze i dźwięku można było go poznać.

Tajemniczy metal wykryto pod Koluszkami.

Jak już donosiliśmy, pod Koluszkami odkryte zostały znaczne pokłady węgla brunatnego. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym jeden z przemysłowców łódzkich dr. Biderman, będący współwłaścicielem kopalni »Saturn« w Sosnowcu, zakupił od jednego z wieśniaków znaczny teren węglowy. W ubiegłym tygodniu przystąpiono na terenach tych do wydobywania węgla. Podczas tych prac natknięto się na grudki metalu, które zostały poddane ekspertyzie. Wyniki tej ekspertyzy trzymane są w tajemnicy. Sprawa budzi w dalszym ciągu kolosalne zainteresowanie.

Stwierdzono, że węgiel, jakkolwiek jest młody, nadaje się do użytku i po osuszeniu go, doskonale się pali.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 5.5.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.43½—43.47½—43.49½
Praga 26.41½
Szwajcarja 171.13½
Holandja 358.65
Dol. Wer. tr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 64.25—63.00 65.00.
Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 5.5.

Bank Dyskontowy 156.00
Bank Handlowy 125.00.
Bank Polski 148.50—149.35
Siła i Światło 118.—
Cukier 50.50—50.00
Firlej 86.00—86.50
Wysoka 156.—
Węgiel 99.00—98.50
Nobel 39.25
Lilpop 42.75—43.00
Modrzejów 48.00—47.25—47.50
Norblin 306.50
Ostrowiecki 87.00—87.50
Pocisk 11.75
Rudzki 53.50
Starachowice 67.75—67.25
Zawiercie 55.50—54.00
Borkowski 19.70—19.75
Spirytus 59.50
Tendencja: słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5.5.

Żyto 40.25—41.25
Pszenica 48.00—50.00
Jęczmień przemiałowy 34.50—36.50
Jęczmień browar. 39.50—36.50
Owies 35.00—37.00
Mąka żytnia 70 proc. 58.75
Mąka żytnia 65 proc. 60.25
Mąka pszenna 65 proc. 69.00—73.50
Ospa żytnia 28.25—29.25
Ospa pszenna 28.25—29.25
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 46.00—51.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—35.00
Seradera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odłuszczona 150.00—180.—
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 5.30—5.50
Usposobienie mocniejsze.

Cela więzienna.

6.

Pierwsza część była tylko powtórzeniem dosłownem badania, prowadzonego przez prokuratora; lecz gdy sędzia wyczerpał cały szereg podobnych pytań, wówczas zagadnął jeszcze:

— Podobno, przed popełnieniem zbrodni, znałeś pan pannę Klotyldę Lucenay?

— Tak, panie.

— Jak długo trwała ta znajomość?

— Dwa lata.

— Kochaliście się oboje?

— Tak, panie.

— Przynajmniej tak mi doniesiono.

— I jest to prawda.

— Dobrze... Mówmy dalej. Zaznajomiłeś się pan z panną Klotyldą Lucenay w Macon. Posiadałeś tam nieruchomość, sąsiadującą z domem barona Lucenay; spotykałeś pannę Klotyldę na balach... ona miała lat szesnaście, pan dwadzieścia trzy... Miłość wywiązała się z tych spotkań, a wy daliście opanować się temu wszechpotężnemu uczuciu.

Skłoniłem się w milczeniu.

— Jednakże — ciągnął dalej sędzia — łudziliście się nie długo, poznawszy, że miłość ta wkrótce zapewne będzie musiała rozstrącić się o twarde przeszkody. Rodzina panny Klotyldy należy do najarystokratyczniejszych z całej Burgundji; pan zaś przeciwnie, jesteś tylko Gardenerem i niczem więcej. Pan Lucenay postanowił przerwać te stosunki; nie sądził bowiem, iż przeszły one po za zakres niewinny poczynający się pierwszą figurą kontredansa, a kończący się ostatnią... Wkrótce się jednak przekonał, iż jest w błędzie. Obrażony w miłości rodzicielskiej i dumie baronowskiej, znalazł tylko jeden sposób uchronienia córki od niestosownego związku, jakiego się wielce obawiał...

— Jakto! postanowił wydać ją za mąż!... — wykrzyknąłem prawie nieprzytomnie.

— Tak... i to właśnie miało wielki wpływ na poważniejsze wypadki.

— Co pan mówi?

— Powinnością moją jest powiedzieć panu wszystko, — proszę mi więc nie przerywać. — Panna Lucenay miała temperament, świadczący wymownie o krwi kreolskiej odziedziczonej po matce, niepodległy namiętny, przytem. przyzwyczajona była do swobody życia wiejskiego. — kochała pana — tak nam przynajmniej powiedziano — tą wyjątkową namiętnością, właściwą tylko mieszkańcom sfer zwrotnikowych. Dowiedziawszy się o zamiarach ojca, powzięła natychmiast myśl sprzeciwienia się jego woli. Prawdopodobnie w panu znalazła spólnika swych postanowień. Być może, że i pan ją również kochałeś, a miłość ta, choć dziś cię nie usprawiedliwia, przynajmniej tłómaczy udział, jaki wziąłeś w nieposłuszeństwie panny Lucenay

Udział pański w ucieczce panny Lucenay z pod dachu rodzicielskiego jest zresztą poświadczony niezbitemi dowodami. Pokojowa, zostająca na jej usługach, imieniem Heloiza, zeznała, że na kilka dni przedtem. wprowadziła pana do pokoju swej pani. W przeddzień odjazdu panna Lucenay otrzymała od pana list, w którym wskazałeś jej miejsce i godzinę schadzki w hotelu »Brest«

Odtąd wypełniała szczegółowo wszystkie pańskie polecenia... Rano dwudziestego czwartego opuszcza pałac barona, pod pozorem pójścia do kościoła S-go Tomasza z Akwinu. Na placu S-go Sulpicjusza wsiada do dorożki i każe zawieźć się na ulicę Rennes, numer 124, dokąd przybyła o godzinie dziewiątej.

Stangret, odnaleziony wkrótce, dostarczył jaknajdokładniejszych objaśnień. Właściciel hotelu, również zapytywany, dodał, że młoda dziewczyna okryta była długim płaszczem jedwabnym, twarz miała osłoniętą gęstym, czarnym woalem, i że wysiadłszy z powozu, wymówiła pańskie nazwisko głosem bardzo wzruszonym.

Odprowadził ją do mieszkania pańskiego i natychmiast się oddalił. Takie są fakty, widoczne z zeznań różnych do chwili, kiedy panna Lucenay weszła do zajmowanego przez pana pokoju... Tu dopiero następuje przerwa, okryta tajemnicą, przynajmniej w tem wszystkiem, co się tyczy ofiary.

O panu bowiem wiadomo, że wyszedłeś z hotelu o godzinie jedenastej rano, a powróciłeś dopiero o siódmej wieczorem.

Co zaszło między panem, a panną Lucenay?

Wszelkie badania, poczynione w tym względzie, okazały się bezowocnemi. Zaledwie można było powiąz wiadomość o ostatnich wypadkach, jakie sprowadziły krwawe rozwiązanie tego dramatu.

To tylko pewna, że o pół do ósmej wyszedłeś pan szybkim krokiem z hotelu, sam jeden, gwałtownie wzruszony... z twarzą dziwnie zmienioną... a w ubraniu pańskiem widoczny był niezwykły nieład.

c. d. n.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94